Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. WARSZAWA, dnia 13 lutego 1938 r. **Nr. 7.**

Ks. O. Mitschke, Stryj Młp.

Światłość świata

Jan 8, 12.

Kim jest Jezus? „Prorokiem" mówi lud; jest „Chrystusem" twierdzą inni; „Galilea nie wydała dotychczas proroka!" sądzą kapłani. Chrystus unieaktualnia wszelkie te pytania, mówiąc: „Jam jest światłość świata". Te słowa wypowiedział z nadziemskim spokojem, jak gdyby nic nie wiedział o najsprzeczniejszych poglądach co do znaczenia jego osoby, wymawia te słowa z niebotycznych szczytów. Zdania ludzkie o Nim Jego zmienić nie mogą, dla tego też i Jego słowa: „Jam jest". Podobny jest On słońcu, które wiruje na swej drodze niepowstrzymanie, niewyczerpane w swym żarze. Ludzie wiele o słońcu rozprawiali, ale to nie zmieniło istoty słońca. Ale Chrystusowe słowa: „Jam jest światłość świata" — usuwa w cień nasze słońce, którego światło ustępuje cieniom nocy. „Światłość świata" pozostaje nietknięte zmianą dnia na noc, jest światłością niezmienną, światłością Boga, Bogiem samym. Żadne mędrkowanie tego nie zmieni, żadne poglądy blasku jego nie zmącą, jest to jeden z tryumfów Boga nad człowiekiem, że ta światłość, przez nich nieskalana, w wiecznym blasku nad nimi świeci. Dlatego to granitowe: „Jam jest". W ten sam sposób Bóg przemawiał do Mojżesza, gdy się mu poraz pierwszy objawił: „Będę, który będę". Lud izraelski zrobił sobie złotego cielca, pragnąc unicestwić Boga. Złotego cielca zniszczono, wykonawcy tegoż w pustyni pomarli, Bóg pozostał. „Jam jest światłością świata". Niebo i ziemia przeminą, pokolenia ludzkie utoną w przeszłości, „Światłość świata" pozostanie. W tym objawia się łaskawa wola, litość Boga nad biednym światem. Nie jest on światem „wspaniałym", jaki kusiciel Zbawicielowi okazał. Jest on raczej światem biednym, światem ciemnym, przepełnionym bólem i cierpieniem. Jezus, patrząc na chłodne serca ludzkie, mógłby był nie wyrzec onych słów o światłości, lecz im zagrozić: „Jam jest sędzią świata". A jednak zwiastuje: „Jam jest światłością świata". Zabolało serce Jezusa, spoglądając na tę noc, na te mroki bez światłości... Nienawiści odpowiada ewangelia, Jego ewangelia jak orzeł unosi się ponad grzechem, ponad Jeruzalemem, ponad całym światem. I zdaje się mu, że już teraz może wszystkich zebrać, widzi ogrom nędzy całej ludzkości, raduje się, że jest ich światłością. Nie dojrzeje żadne pokolenie ludzkie, nie znające Go; nie zaistnieją czasy, któreby u Niego nie znalazły pocieszenia. Na ciemnościach i mrokach światu nigdy nie zbędzie; powstaną ludzie, którzy zapragną zgasić tę światłość, ludzie zarozumiali, ludzie zrozpaczeni. Ale też na światłości nigdy światu nie zbędzie. Do uszu naszych dolatują słowa, niby hejnał zwycięstwa: „Jam jest światłość świata". I cały świat przebrzmiewa słowem „Jam jest".

Historja o jawnogrzesznicy poprzedza u ewangelisty Jana słowa naszego tekstu... Historja ponura, beznadziejna „Pojmana na gorącym uczynku", i żydzi pragną ją ukamienować. Jezus uwalnia ją od śmierci, zwalnia ją napominając: „Idź i więcej nie grzesz". Słowa: „Jam jest światłość świata" są teraz jakgdyby cichem tego echem. Pismo św. konfrontuje niejako jawnogrzesznicę i światłość świata. Nie ulega wątpliwości, iż własne sumienie i ludzie ją potępili. Lecz nagle odzywa się miłosierdzie i zwiastuje: „Jam jest światłość świata". Owa jawnogrzesznica ma być sprawdzianem światłości. Światłość ma i to życie opromienić, jej mroki na jasność przemienić.

Wstań, jaśniej już światłością,
Noc porzuć z jej ciemnością,
Twe światło zbliża się!
Promienie Pańskiej chwały
Nad światem zajaśniały
I zewsząd okalają cię!

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym. Konto P. K. O. Nr. 70-200.

X. F. G.

Na nowych drogach

XVII.

Jak widać z poprzednich sprawozdań, pismo księży pastorów grupy łódzkiej, oraz ich propozycja rozdziału Kościoła na polski i niemiecki, wywołały ożywioną dyskusję, której przysłuchiwał się przez cały czas, nie zabierając głosu, dyrektor departamentu wyznań w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. pan Franciszek Hrabia Potocki. Jeżeli co do wyborów uzupełniających głosy się podzieliły, to odnośnie podziału Kościoła — była zupełna jednomyślność. Gdy się wszyscy wypowiedzieli do ostatka, zabrał głos przewodniczący Ks. Biskup, i wypowiedział swoje zdanie, polemizując z jednymi, podzielając poglądy innych. Ks. Biskup na wstępie odpowiada na pytanie, kto są ci ludzie, co podpisali pismo do Synodu, i takie pytanie — aczkolwiek nie całkiem trafnie — uważa za frazes. Zapewne, gdybyśmy brali to pytanie dosłownie — byłoby ono frazesem; lecz tutaj chodzi nie o znajomość nazwisk podpisanych, a o ich w danej sprawie kompetencję. Ks. Biskup powtarza zebranym, że podpisani pod tym pismem ludzie — to członkowie Volksverbandu, stojący często na czele tej niekościelnej organizacji. Występują oni w imieniu i w interesie Volksverbandu. Po ogłoszeniu porozumienia rządów co do kwestji mniejszości narodowych polsko-niemieckich, Volksverband z nadzwyczajną energją i śmiałością rozwinął po parafjach naszych swoją polityczną działalność i posiada obecnie na terenie Polski trzysta kilkadziesiąt organizacji. Volksverband prowadzi swą akcję polityczną wytrwale i konsekwentnie, a wpływy jego są wielkie. — „Ks. Nikodem nie widzi u działaczy niemieckich złej woli, i to z jego strony jest bardzo pięknie, ale on się grubo myli. Mówca dopatruje się w postępowaniu Niemców złej woli i chęci zapanowania za wszelką cenę w naszym Kościele. — Ks. prof. Michejdzie przyznaję rację: musi przyjść nowe pokolenie, które się będzie lepiej rozumieć, niż my, starzy, obciążeni balastem walk w czasie niewoli. Ale Niemcy nie mają racji, skarżąc się na upośledzenie polityczne. My im równouprawnienie przyznajemy i dajemy im wszelkie prawa. Ale tu wchodzi w grę właśnie zła wola. Niemcy postępują tak, aby uniemożliwić wprowadzenie w życie naszej nowej ustawy i powołują się stale na artykuł pana Senatora Everta „Non possumus". To nam szkodzi, gdyż wobec zagranicy mogą stale twierdzić, że nowa ustawa Kościoła naszego, to nie wynik pracy Synodu, ale robota osobista Ks. Burschego. U nich jest konsekwentna polityka, a u nas niema jasnej drogi. Trzeba raz ostatecznie stwierdzić, że tu nie grają roli względy osobiste, a zasadnicze. Chodzi o sposób przeprowadzenia ustawy, sposób często krytykowany; ale jaki ten sposób ma być? Jest on dziś legalny, uczciwy, prosty. Ale reakcja Niemców będzie zawsze jednaka i zawsze ta sama, wszystke jedno, czy na czele stałby Ks. Bursche, czy Ks. Gloeh. (W tem miejscu mówca zwraca się ostentacyjnie w stronę ks. senjora Gloeha). Tu nikt nic lepszego nie poradzi. To jest walka, w której ustępować nie wolno, w przeciwnym razie ona nas pogrąży. Nasz Kościół w Polsce ma swoje zadanie, które spełnia i spełnić musi. My pragniemy oddziaływać na nasze całe społeczeństwo. Dzisiejszy Kościół — to regeneracja tego, co przed latami zostało zdeptane. My mamy zadanie do spełnienia i w stosunku do Niemców: musimy przeciwdziałać wpływom nowoczesnej zagranicznej polityki w naszym kościele". Ks. Biskup oświadcza, że po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie nowej ustawy zamierzał podać się do emerytury. Nie łatwo mu bowiem przychodzi pracować w dzisiejszych warunkach. „Ale gdy rozgorzała walka — mówi dalej Ks. Biskup — i chcą mię utrącić, na to nie pozwolę". Ci księża, co łagodnie odzywają się o deklaracji Niemców — są w błędzie. Mówcą był i zawsze będzie przeciwnikiem rozdziału Kościoła. Jeżeli zareagować na pismo Niemców i na ich propozycję, to należałoby im odpowiedzieć: rozłam? — owszem; ale 1) jak ten podział przeprowadzić? 2) niech się postarają przedtem o ustawę dla tej części Kościoła, którą zamierzają oderwać. My swoją ustawę mamy, a oni niech się postarają oddzielnie dla siebie o nową. Dalej mówca uważa, że na koncepcję dwu biskupów w Kościele naszym: dla Polaków i dla Niemców oddzielnie, jak to ma miejsce na Łotwie — teżby się nie zgodził. My skazani jesteśmy na współżycie z Niemcami i z nimi żyć razem musimy i możemy. Nie należy zatem czynić żadnego kroku, któryby odepchnął Niemców od nas jeszcze dalej, gdyż to wywołałoby jeszcze większe zgorszenie u tych Niemców, którzy nie chcą rozłamu, ale którzy są przez polityków niemieckich teroryzowani. Postawiono nam — ciągnie dalej mówca — zarzut bierności. Ci, co tak myślą, niech przyjdą do Konsystorza naszego i się przekonają naocznie o naszej pracy, która już w innych, niż dawniej, warunkach się wykonywuje. Dziś już nie każdy, kto kończy Uniwersytet Warszawski, przejmuje się odpowiednim duchem naszego Kościoła i naszej pracy w Kościele. Niemcy dzisiaj też się nie polonizują tak, jak dawniej, gdy Polska i polskie społeczeństwo znajdowało się w niewoli. Dawniej było inaczej. Pokrzywdzeni politycznie Polacy pociągali ku sobie współobywateli Niemców. Dziś my mamy własne państwo i jesteśmy u siebie, a Niemcy są na obczyźnie wśród nas. I z tego powodu już nie będą się tak polonizować, jak dawniej, gdy dzielili jednaką z Polakami dolę Ale my, protestanci mamy w Polsce do spełnienia swoje wielkie posłannictwo.—W końcu Ks. Biskup jest za odroczeniem wyborów uzupełniających, przeciwko rozdziałowi Kościoła na polski i niemiecki oraz za wysłaniem Niemcom, podpisanym na podaniu do Konsystorza, odpowiedzi w myśl tego, co wypowiedział p. Senator Evert, że ręki do rozdziału nie przykładamy, Niemcy mogą sami poczynać sobie, jak uważają.

Ks. A. Buzek.

Ze Śląska Cieszyńskiego

(75-ta rocznica Powstania Styczniowego. — Zakończenie polemiki o Stalmacha w „Gwiazdce". — Echa ze Śląska Katowickiego.

I.

Cieszyn obchodził 22 i 23 stycznia jak inne miasta polskie 75-tą rocznicę powstania styczniowego. Odbyły się nabożeństwa (śród nich osobne dla żołnierzy ewangelików); urządzono w teatrze uroczystą akademję; na specjalną zaś uwagę zasługuje wystawa pamiątek cieszyńskich z czasów powstania, otwarta w miejskim Muzeum. Widać tam numery „Gwiazdki Cieszyńskiej", zawierające wiadomości o powstaniu, są tam gablotki z fotografjami powstańców, względnie działaczy powstańczych, jest też korespondencja pomiędzy śląskim (austriackim) rządem krajowym w Opawie, a starostą cieszyńskim i t.p. dokumenty.

Cieszyn bowiem był jednym z ośrodków ruchu, popierającego powstanie. Tajne filje komitetów rewolucyjnych werbowały tu ochotników, pośredniczyły w dostawie broni, zbierały pieniądze na fundusz powstańczy i na opiekę nad więźniami politycznymi. Ilu powstańców dostarczyła ziemia cieszyńska, trudno stwierdzić, bo rząd austriacki pod grozą ostrych kar zabronił swoim obywatelom udziału w powstaniu, a starosta cieszyński odznaczał się szczególną czujnością. Znikali tedy ochotnicy potajemnie; a jeśli kto potem wrócił, nigdy w obawie kary nie przyznawał się do uczestnictwa w powstaniu. Stąd tylko cztery nazwiska powstańcze ze Śląska cieszyńskiego są znane, w tym nazwiska dwóch ewangelików. Byli to: Jerzy Kotas z Kostkowic i Paweł Lasota z Żukowa.

Poza Cieszynem odbywały się tajne schadzki działaczy powstania styczniowego na plebanii ewangelickiej w Ustroniu. Był tam wówczas pastorem ks. Jerzy Janik. Brat jego żony, inżynier kolejowy Edward Klug *), był jednym z głównych emisarjuszy rządu powstańczego.

Że powstanie spotkało się z gorącą sympatją ewangelików Polaków ziemi cieszyńskiej, nie trzeba mówić. Jakże natomiast zachowali się wobec niego Niemcy w Bielsku? Rząd austriacki zajmował wobec powstania stanowisko wrogie; trudno tedy przypuszczać, by Niemcy śląscy byli mu przychylni. Skoro jednak powstanie upadło i nie groziło już Austrii „niebezpieczeństwo" odbudowania Polski, a grupa uchodźców politycznych z Królestwa Kongresowego zjawiła się w Bielsku, to i Niemcy tamtejsi otwarli im serca i brali udział w składkach dla nich. Śród fabrykantów bielskich zebrał wówczas poważną kwotę na ten cel młody i już wtedy wybijający się pastor tamtejszy, ks. dr. Teodor Haase. Wspominał swego czasu o tem z uznaniem ks. Franciszek Michejda, mimo że lwią część życia musiał ciężko walczyć z późniejszą akcją germanizacyjną Haasego.

II.

„Gwiazdka Cieszyńska" zakończyła w połowie stycznia polemikę o katolickość Stalmacha. Po tym, co już na ten temat poprzednio napisaliśmy, nie interesuje nas już ten temat. Przy tej sposobności odsądził jednak katolicki autor tej polemiki w sposób, stojący poniżej wszelkiej krytyki, społeczeństwo ewangelickie od czci narodowej i od wszelkiej zasługi w odrodzeniu narodowym tej dzielnicy. Zbyt niski poziom etyczny tego „wyczynu" dziennikarskiego zwalnia stronę ewangelicką od obowiązku odpowiedzi. Wystarczy wskazać na jeden fakt.

Wszystkie miasta i miasteczka Śląska Cieszyńskiego mają i miały od niepamiętnych czasów przytłaczającą większość ludności katolickiej. Cieszyn nie posiada ani 30% ewangelików, Bielsko i Skoczów jeszcze mniej, a Strumień, Bogumin, Jabłonków i Frysztat są więcej niż w 90% katolickie. Jeśli tedy ewangelicyzm — jak chce wmówić opinji publicznej autor omawianego artykułu w „Gwiazdce" — był ostoją niemczyzny, a katolicyzm motorem polskości na Śląsku cieszyńskim, to niech rozsądnym ludziom wpierw wytłumaczy, zkąd się to wzięło, że właśnie katolickie miasta i miasteczka ziemi cieszyńskiej wpierw się poniemczyły i były wprost rozsadnikami niemczyzny, bo z nich przenikała ona na wieś śląską? Dlaczegóż też niema ni śladu protestu ze strony katolickich urzędów parafjalnych przeciw tej germanizacji ludności miejskiej, ale przeciwnie katolickie urzędy parafjalnie dostosowywały się do tego kierunku germanizacyjnego bez oporu, a na ogół z nim współdziałały? Jakżeż jest to możliwe, skoro protestantyzm był rzekomo rozsadnikiem germanizacji, a katolicyzm ostoją polskości? Dlaczegóż też jedynie prezbiterstwo zboru cieszyńskiego nadawało swej cieszyńskiej szkole charakter polski i — mimo że Haase już od r. 1876 działał w Cieszynie — potrafiło wbrew niemu postawić jeszcze w r. 1899 na czele tej szkoły kierownika Polaka, gdy wszystkie inne szkoły cieszyńskie dawno już były zgermanizowane i prowadzone przez niemieckich katolików? A podobnych pytań moglibyśmy postawić bez liku.

Nie wybieli samego siebie ten, kto oczernia drugich. Jasnej jak słońce prawdy nie przyćmi i największa chmura fałszu.

---

*) Pan Inżynier Edward Klug, emerytowany naczelnik stacji, zamieszkiwał ostatnie lata swego życia w Skierniewicach we własnym pałacyku, niedaleko dworca. Prowadził żywot samotny. Otoczony pięknymi zabytkami, bogatą biblioteką, chętnie przyjmował odwiedzających go przyjaciół i opowiadał im o swoich przeżyciach. Był człowiekiem głęboko religijnym. Nie mogąc z powodu podeszłego wieku przyjeżdżać do Kościoła do Łowicza lub do Żyrardowa, piszącego te słowa, który był podówczas administratorem parafji żyrardowskiej, zapraszał często do siebie dla odprawienia domowego nabożeństwa, podczas którego ze szczerem przejęciem i głęboką wiarą przystępował do spowiedzi i do Komunji Świętej. Pozostawił po sobie pamięć człowieka dobrego i gorącego patrjoty polskiego. Zmarł w r. 1920. — (Przyp. Red.)

III.

Dochodzą też do Cieszyna echa wydarzeń kościelnych ze Śląska Katowickiego. (Umyślnie nie piszemy: „Górnego", boć przecie i b. Księstwo Cieszyńskie, należy historycznie do Górnego Śląska i jest geograficznie jego „najgórniejszą" częścią.) Stawiają tam zasadę, że Polakom w tamtejszym kościele ewangelickim powinni głosić słowo Boże pastorowie Polacy, Niemcom—pastorowie narodowości niemieckiej. W tamtejszych warunkach jest to jedynie słuszna zasada.

Ponieważ dotąd nie było w kościele ewang. na Śląsku Katowickim wcale duchownych polskich, wprowadza ich tam obecnie tymczasowa naczelna Rada Kościelna. W powiatach, graniczących ze Śląskiem Cieszyńskim pracują już: Ks. Kubisz w Pszczynie, ks. Motyka w Ruptawie, ks. Fiszkal w Rybniku. Ostatnio zaś otrzymali nominację pastorowie polscy w dwóch głównych centrach kościoła tamtejszego: ks. Ryszard Danielczyk w Katowicach i ks. Józef Szeruda w Chorzowie, ks. Broda w Mikołowie. Wielu innych nie wymieniamy.

Wszyscy oni stoją przed ważnym zadaniem. Mają moralnie i duchowo prowadzić wzwyż ewangelicką część starego śląskiego szczepu Piastowskiego i mają ją zespolić wewnętrznie z prawowitą Ojczyzną. Niechaj tedy Bóg pracy ich błogosławi!

Bertold Don, Kępno, Wlkp.

Moje wspomnienia z Czesławic

W roku 1923 zostałem przeniesiony na posadę nauczyciela ewang. w Czesławicach pow. Ostrowskiego. Czesławice leżą na pograniczu. Zachodnie ramię obwodu szkolnego dotyka granicy niemieckiej. Ludność Czesławic posługuje się mową polską i jest w stu procentach ewangelicką. Nazwiska ludności są takie: Gąsiorek Bąk, Piękny, Rak, Mądry, Cierpka, Matysik, Górol, Kulawik, Peternoga. Okolica jest lesista. Ziemia piaszczysta, jałowa. Rolnicy posiadają w przeważającej części małe gospodarstwa obszaru 2 do 6 hektarów. Mieszkańcy wsi wykonywują od czasu do czasu prace leśne w lasach baronowej z Sośni. Są i takie rodziny, które utrzymują się li tylko z ziemi dzierżawionej. Jest to więc ludność pod względem materjalnym bardzo licho wyposażona.

Gdym przybył do Czesławic była zima. We wsi panował nadzwyczajny spokój i wydawało się, że cała ludność zasnęła pod grubą śnieżną sukmaną.

Rozpoczynam pracę w szkole. Chcę się przedewszystkim z dziećmi zapoznać. Mówię do dzieci po polsku, a tu ani słowa z nich nie mogę wydostać. Wreszcie jakieś śmielsze dziecko tak powiedziało: „Wir verstehen nicht polnisch". Potoczyła się więc pogadanka w języku niemieckim. Daleko jednak tą niemczyzną nie można było ujechać; widać, że to nie jest rodzinny język dzieci. W toku pogadanki jedno z dzieci powiedziało po polsku: „Jak moja mama chce w Ostrowie mydło kupić to mówi: „Proszę kawałek mydła". Wszystkie dzieci zwróciły uwagę, że to było po polsku powiedziane. Przecież ty mówisz po polsku dorzuciłem. Wstaje teraz chłopiec i oświadcza: „Proszę pana oni wszyscy mówią po polsku, tylko nie chcą po polsku rozmawiać".

Ludność trzymała się z daleka. Było nawet tak, że masło, chleb i inne produkty żywności byłem zmuszony kupować poza wsią. Po dwóch tygodniach zupełnie się zmieniło — lody stopniały. Nie potrzebowałem i żywności gdzieś poza obrębem wsi szukać. Ludność powoli zaczęła się zbliżać i takie wypowiadano spostrzeżenia: „Panocek tak ładnie mówią po polsku, panocek nasze dzieci tak dobrze wychowują, my się tak cieszymy, że panocek u nas uczą" i t.p. Umieli mi dużo serca okazać i przyjemności czynić, co świadczyło o szybkim przywiązaniu się ludności i zaufaniu.

Nauka odbywała się w języku polskim. Dzieci czyniły dobre postępy w nauce. Z przyjemnością czytały polskie książki. Lecz gdy im opowiadałem historję przeszłości narodu polskiego, przyjmowały naukę tę z niedowierzaniem, widać było z ich twarzy, że coś się tutaj w główkach nie zgadza. Używałem często takie wyrazy: Polacy, Polska — a dzieci rozumieli, że mówię o katolikach i katolicyzmie. Trzeba było szukać innych słów, prostszych, to samo znaczących, a jednak bliższych ludowi.

Gdym swego czasu spotkał pewnego gospodarza, gorliwego pracownika społeczności chrześcijańskiej, który na swej piersi nosił modry krzyżyk, takie wypowiedział zdanie: „Jak dzieci wyjdą ze szkoły i wciągniemy je do społeczności, to tam wszystkich przerobimy, że będą Niemcami". Zdanie to głęboko mi w pamięci utkwiło. Zrozumiałem, że kłębek nawijano, germanizowano za pomocą szkoły i kościoła, a kościół w tych okolicach ma dla ludu wielkie znaczenie. Polski lud ewangelicki jest nabożny i całą duszą i sercem przywiązany jest do swego kościoła ewangelickiego. Tego też kościoła trzyma się mocno, kurczowo. Tak trzeba nitkę z kłębka germanizacyjnego odwijać jak ją nawijano, a sama szkoła tego nie dokona.

Szkoła w Czesławicach stoi przy drodze publicznej. Rower zostawiałem przed szkołą nawet przez noc całą. Drzwi mieszkania nie zamykałem na klucz. Przez całe wakacje podczas mej nieobecności było okno mieszkania otwarte. W czasie mego pobytu w Czesławicach nie zaszedł ani jeden wypadek kradzieży, choćby najmniejszej rzeczy.

Urządzenie domowe w chatach było skromne. Dzieci przychodziły do szkoły czysto i dobrze ubrane. Ludność żywiła się uczciwie z pracy rąk. Umieli doskonale wykorzystać każdy, choćby najgorszy kawałek ziemi. Kłamstwa i obłudy nie znano. Ludność ta pod względem gospodarczym jak i moralnym stała na wysokim poziomie.

Założyłem kółko rolnicze. W pracy szkolnej nie miałem żadnych trudności. Ewangelicy przekonali się, że jestem ewangelikiem. Fałszywe pojęcia, że nauczyciel polski, według ich myśli katolicki, sprostowały się o tyle, że to „nasz nauczyciel niemiecki".

Takich polskich naucz. ewang. w pow. kępińskim i ostrowskim było około 60, ale ludność uważała ich za katolików. O ile jednak gdzieś inaczej było, to czynniki wrogie, które znają sposób myślenia ludności, umiały nauczyciela przedstawić w świetle fałszu i poderwać zaufanie u ludu. Wystarczył pewien cień, lub też takie określenie, że nauczyciel ma udawać ewang. bo taki ma nakaz Władz, ale w gruncie rzeczy jest katolikiem. O ile nauczyciel mówił dużo o polskości, a do kościoła rzadko chodził, to takie pojęcie, potajemnie wpojone w duszę ludności, tem łatwiej się przyjęły.

Ludność i dzieci lubiły śpiew. Gdym w szkole lub na wycieczce śpiewał z dziećmi polskie piosenki, ludność się przysłuchiwała, przerywając pracę. Bywałem też na każdym weselu lub innej uroczystości rodzinnej.

Po dwuletniej pracy byłem zmuszony Czesławice opuścić. Dłużej tutaj zostać nie mogłem. Otrzymałem szkołę z niemieckim językiem wykładowym w zupełnie innej części woj. poznańskiego. Dzięki interwencji ks. radcy Kotuli otrzymałem posadę przy jednokl. szkole w Przybyszowie. Mogłem więc wrócić do pracy wśród ludu polskiego. Było to dla mnie szczęście.

Ludność Czesławic żegnała mnie ze łzami w oczach, a dzieci nie mogły się pohamować od płaczu. Ciężko mi było odchodzić z tych cichych, drzemiących, a jednak tak serdecznych i wdzięcznych stron. Tam spędziłem najpiękniejsze chwile, tam była najpiękniejsza praca. Nigdy tego ludu i tych okolic nie zapomnę.

Oto takie są na Śląsku Średnim pogardzone i zapomniane kąty, gdzie lud polski mimo kilku wiekowej niewoli zachował język polski, żyje dziś pod obcym wpływem. Dzieło pastora Badury, wielkiego patrioty i bojownika polskiej sprawy jest w obcych rękach.

Bertold Don.

Kępno Wlkp.

Z prasy

Fałszywie pojęta spuścizna Lutra. Wzmianka o powstaniu jeszcze jednego niemieckiego czasopisma ewangelickiego w Łucku p. t. „Luthererbe in Polen", jaką zamieściliśmy w Nr. 2 „Głosu Ewangelickiego" wywołała w Nr. 4 tegoż „Luthererbe" mocne zdenerwowanie. Widać trafnie uchwyciliśmy genezę i ukryte tendencje tego pisma i jego redaktorów. Redakcja

---

Armin Stein (H. Nietschman). (115)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Luter odparł: „Oczywiście czynimy to: Oto, tu siedzi biskup, któregośmy wyświęcili".

Bugenhagen, na którego Luter przy tych słowach wskazał, dodał: „Pełnomocnictwo moje mam od Lutera i pozostałych członków naszego uniwersytetu. Zachowujemy tu w Wittenberdze ten sam sposób ordynowania, jaki apostoł Paweł przekazał".

„Czego się uśmiechacie?" zapytał Luter legata niemal surowo. „Papież zmusza nas do tego, sam bowiem nie chce nam kapłanów wyświęcać. Ordynujemy więc tych, którzy uprzednio przez gminę zostali zatwierdzeni".

„A co utrzymujecie o postach?" pytał legat dalej.

„Nie miałbym nic naprzeciw", odparł Luter, „gdyby cesarz w jeden lub dwa dni w tygodniu nakazał post; ale papież nie powinien takiego nakazu wydawać, bo wtedy wydaje się ludziom, że poszczenie potrzebne jest do zbawienia, a pod tym względem nie moglibyśmy go usłuchać".

Wergerjusz ponownie się uśmiechnął. „Pod tym względem przypomijcie sobie tylko owe urągania na Stolicę Apostolską, od których się w książkach waszych roi. Ale Wy wypowiadacie takie rzeczy, ponieważ znajdujecie się zdala od niej; gdybyście zwiedzili Rzym, działoby się z wami podobnie, co ze mną, kiedy po przybyciu do Niemiec u ewangelików niejednom lepsze znalazł, niż poprzednio myślałem lub pouczonym zostałem".

„O tak", odrzekł Luter skłoniwsze się, „uznaję to, iż obecny papież może być mądrym i uczciwym człowiekiem. Tak niestety i wtenczas już o papieżu mówiono, kiedy ja byłem w Rzymie i tam mszę odprawiałem. Ten, ktory wówczas ozdabiał Stolicę Apostolską, nazywał się Juljusz II".

Nagły pons oblał czoło legata, który poczuł to ukłucie. Sztucznemi zwrotami starał się teraz naprowadzić rozmowę na główny temat, to jest na sprawę soboru; tu Luter odrazu z całą gotowością przystąpił do rzeczy i odpowiedział szczerym zamiarem powodowany: „Mówcie otwarcie, panie kardynale, zwołanie soboru nie bierzecie na serjo, to są tylko kpiny. A choćbyście nawet ten sobór odbyli, to będziecie na nim rozprawiali jedynie o kapach, ornatach, jedzeniu i piciu i tym podobnych błazeństwach lub innych bezwartościowych rzeczach, o których z góry wiemy, że niczem są. Ale o wierze i usprawiedliwieniu i innych pożytecznych i ważnych sprawach, z tych ani jedno nie poruszycie, gdyż to was nie interesuje. A my jesteśmy w tych właśnie rzeczach ugruntowani przez Ducha Świętego, i nie potrzebujemy do tego żadnego soboru, tylko inni biedni ludzie, ciemiężeni tyraństwem waszem; wy bowiem sami nie wiecie w co wierzycie. Im to potrzeba, ażeby błędy, w których tak długo tkwili, i prawdę nareszcie poznali".

„Luthererbe" zamiast rzeczowych argumentów — używa do swej obrony insynuacji i bałamutnych wykrętów. Redakcji „Lutherbe", w szczególności ks. Kleindienstowi i ks. Kruschemu oświadczamy na tem miejscu jasno i wyraźnie: 1. nie im mieszać się w nieswoje sprawy i wydawać sąd o sporach zapomnianych między księżmi pastorami, które już dawno zlikwidowane zostały, a które — jak mamy na to dowody — u spierających się nawet śladu złości dziś po sobie nie zostawiły, w przeciwnym razie zakrawa to na intrygę. 2. nie redakcja Głosu Ewangelickiego dolewa oliwy do ognia waśni polsko niemieckich w kościele naszym; o tem niech się pouczą i dowiedzą ks. Kleidienst i ks, Krusche choćby u swoich niemieckich ale bardziej uczciwych rodaków. 3. wnioskować z recenzji „Luthererbe" (patrz Nr. 2 Głosu Ewang.), że ks. Gloeh „einen Ambsbruder (t. zn. ks. Kruschego) der Illoyalität verdächtigt" jest bezmyślną złośliwością i stawianiem siebie na piedestał bohaterskiego męczeństwa za niemiecko-narodowe ideały wobec naiwnych czytelników „Luthererbe", którzy innych pism nie czytają, 4. co do aktu polsko-niemieckiego 5 listopada o mniejszościach narodowych, to w dopilnowaniu jego wykonywania redaktorzy „Luthererbe" — okazują zbyteczną gorliwość jednostronną. Wykonaniem tego aktu na terenie Polski dostatecznie interesują się inne czynniki, a wszelka pomoc w tej kwestji jest nie na miejscu i zbyteczna. A jeżeli już ktoś chce być tak wnikliwy, to niech na zasadzie wzajemności — gdyż cały akt 5 listopada opiera się na wzajemności — zainteresuje się też sprawami polskich ewangelików pod niemieckim zarządem kościołów w kraju i zagranicą.

W końcu jeszcze jedno. Księża redaktorzy „Luthererbe" wymawiają sobie, aby ktośkolwiek, nie Niemiec, decydował o tem, co należy rozumieć pod niemieckością. Gdyby redaktorzy „Luthererbe" nie byli czynnymi pastorami w naszym kościele ewangelicko-augsburskim w Polsce — nie interesowałyby nas ani ich osoby, ani ich poglądy na niemieckość, ani ich przekonania hitlerowskie — narodowo-socjalistyczne. Ale skoro już pracujemy razem na niwie jednego kościoła i w Polsce, to, niestety, tą sprawą interesować się musimy i w żaden sposób na postawioną przez ks Kruschego zasadę, że w naszym kościele „deutsch und nationalsozialistisch ist heute... nicht mehr zu trennen" zgodzić się nie możemy.

Ks. Krusche i ks. Kleindienst doskonale znają antykościelne zasady niemieckiego narodowego socjalizmu i całą politykę kościelną dzisiejszych hitlerowskich Niemiec narodowo-socjalistycznych, oraz to straszne spustoszenie jakie kościół ewangelicki w Rzeszy przez prześladowanie rządu hitlerowskiego doznał i doznaje. Więc pytamy się ks. Kleindiensta i ks. Kruschego, jako pastorów i jako — w co nie mamy prawa wątpić — wierzących chrześcijan, — jakim prawem chcą oni te same nieszczęścia, co w Rzeszy, i na nasz kościół w Polsce sprowadzić? Tu nie pomoże ani kazuistyka, ani jezuickie wykręty, tu stawiamy kwestje wyraźnie i powtarzamy ją jeszcze raz: „Niemieckość, a więc niemiecki język, niemiecka teologja, niemiecka kultura — da się w kościele pogodzić i umieścić na równi i obok takich samych wartości polskich. Ale ktoby chciał identyfikując lub nierozerwalnie łącząc dwa te pojęcia: niemieckość i narodowy socjalizm — wprowadzać do kościoła naszego pod płaszczykiem niemieckości hitleryzm i hitlerowską politykę, ten się spotka ze stanowczym sprzeciwem nie tylko Polaków, ale każdego miłującego swoje wyznanie i swoją wiarę członka Kościoła. — Dixi!

X. F. G.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich uprzejmie zaprasza wszystkich członków i sympatyków na D A N C I N G który odbędzie się w niedzielę dnia 13 lutego b. r. Początek o godz. 18. Bilety wstępu: dla członków bezpłatne, dla gości wraz z konsumcją zł. 1.70.

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej zawiadamia, że w niedzielę dnia 6 marca b. r. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu własnym

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE

członków. Porządek dzienny wywieszony będzie w lokalu na tydzień przed terminem zebrania.

Skutkiem przeoczenia opuszczono w wykazie ofiarodawców p. Helenę Rathman, która złożyła fanty na Kiermasz Doroczny co niniejszym prostujemy.

Wergerjusz zaczerwienił się ponownie i uniósł się: „Marcinie, cóż to za zuchwałość! Macie się za mędrszego i doskonalszego niż zebranie najlepszych, najroztropniejszych i najuczeńszych ludzi świata, na których, w czasie powzięcia przez nich uchwał, niezawodnie Duch Święty zstępuje?"

Luter zapłonił się teraz również i poruszył ręką, jakby odpychając coś od siebie: „Zaniechajmy czcze gadanie — ja, da Bóg doczekać, przybędę na sobór, i gotów jestem głowę swoją położyć, jeśli nie obronię nauki mojej wbrew światu całemu! Gniew przemawiający zemnie nie jest moim, lecz Bożym gniewem".

W Wergerjuszu zawrzało wewnętrznie, opanował jednak wzburzenie swoje wobec radosnego stwierdzenia, że celu swego dopiął, otrzymał bowiem z ust Lutera przyrzeczenie, że przybędzie na sobór. Skoro zaś Luter przybywał, to tem samem, jego zdaniem, i obecność na soborze książąt ewangelickich była zapewnioną, a to wszak było celem jego po Niemczech podróżowania. Udał więc, że nie dostrzegł obelgi, zawartej w słowach Lutera, i pytał dalej spokojnym tonem: „W jakim mieście życzycie sobie mieć sobór?"

„Gdzie Wam się podoba", odrzekł Luter chłodno, „może być w Mantui, Padwie, Florencji, gdzie chcecie".

„A czy poszlibyście też do Bolonji?"

„Do Bolonji? A czyjeż to miasto?"

„Papieża".

„Wielki Boże, więc i to miasto papież zagrabił dla siebie? — Owszem, przybędę i tam".

„Papież nie byłby też od tego, przybyć tu do was, do Wittenbergi", rzekł legat, mierząc Lutera badawczym wzrokiem, chcąc z twarzy jego wyczytać, jakie na nim wywrze wrażenie niesłychane zwiastowanie jego.

Lecz Doktora Marcina nie wyprowadziło ono bynajmniej z równowagi, i odparł: „Dobrze więc, niech przybywa, radzi będziemy widzieć go".

Urażony taką obojętnością rzekł legat ostrzejszym już tonem: „Jak chcecie go widzieć: przybywającego z siłą zbrojną, czy też bez takowej?"

„Jak mu wygodniej będzie, my go już przyjmiemy", odrzekł Luter z tak niewzruszonym spokojem, że legat uznał za właściwe zakończyć rozmowę. Powstał od stołu, to samo uczynili zaproszeni.

„Baczcie, abyście byli dobrze uzbrojeni na sobór", ostrzegł raz jeszcze i pożegnał się.

„Przybędę panie", odrzekł Luter, „z tą oto szyją moją".

Z oczów legata błysnęło złowrogie spojrzenie, przemógł się jednak i nie rzekłszy słowa szybko się oddalił. Wkrótce potem wyjechał z orszakiem swoim.

Jeśli drogą swą ciągnął dalej w przeświadczeniu że odniósł zwycięstwo, to był w grubym błędzie: u Elektora Saskiego bynajmniej nie zaznał uprzejmego przyjęcia, a nieprzychylne stanowisko, jakie zajął Elektor, wpłynęło również na postawę reszty członków Związku Szmalkaldeńskiego. Wskutek tego wrócił Wergerjusz w dość złym humorze do Rzymu.

Listy do Redakcji

Otrzymaliśmy ze Wschodniej Malopolski list, który zamieszczamy poniżej, nie zmieniając pisowni ani stylu.

„Hnizdyczów. Tu na ruskij Nowyj Rok Ks. Antoni Łukomski wygłosił w cerkwi za Głos Ewangelickij, że tutaj jest jedna osoba, co życzyła gazety protestanckiej i tego człowieka niech sto czortów bire, i kazaw że ja rozdaje książki i kalendarze ewangelickie i ogłosił w cerkwi, że jak Głos Ewangelicki przyjdzie do mojej chałupy, to on wyrzuci z bractwa tych ludzi, co go czytają".

(Podpis czytelny,
prenumerator „Głosu Ewangelickiego".

ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ „FILADELFJA".

Ewangelicy Stolicy!

Dnia 19 lutego r. b. o godz. 22 spotykamy się wszyscy w salonach T. P. M. E. ul. Elektoralna 23 na REPREZENTACYJNEJ CZARNEJ KAWIE S. M. E. „Filadelfja" urządzanej pod protektoratem J. W. Pani Dr. Marii Bursche. Stroje wizytowe. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia oraz bilety wstępu można otrzymać w środy i piątki od godz. 19 do 22 w lokalu S.M.E. „Filadelfia" Plac Mirowski 4.

Z Sekcji Społecznej.

Podajemy niniejszym do ogólnej wiadomości, że przy sekcji społecznej S.M.E. „Filadelfia" zostało utworzone Biuro Pośrednictwa Pracy, które zarejestrowało cały szereg wykwalifikowanych i doświadczonych korepetytorów. Rodzice, którzy chcą zapewnić swoim dzieciom dobre postępy w nauce, proszeni są o składanie ofert na ręce kierownika sekcji społecznej kol. E. Schultza Warszawa, Wierzbowa 2 m. 11 lub adres Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej „Filadelfia" oraz Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej zapraszają na odczyt p. t. **„Kwestia socjalna etyki chrześcijańskiej"** część II, który wygłosi Ks. Prof. D. Dr. Rudolf Kesselring dnia 23 lutego r. b. (środę) o godz. 20 w sali T.P.M.E. Plac Mirowski 4.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Ks. Senjor F. Gloeh powrócił z Estonji, gdzie na zaproszenie Biskupa estońskiego Kościoła luterskiego Ks. Dr. Rahamägi brał udział w dorocznej Konferencji (Synodzie) Księży Pastorów.

W następnym numerze Głosu Ewangelickiego Ks. Senjor F. Gloeh rozpocznie drukować cykl artykułów, w których znajdą się tak osobiste wrażenia, jak opis dzisiejszej Estonji, wolnego państwa estońskiego, stosunków społecznych i kościelnych.

OSOBISTE. Ks. Oskar Mitschke, pastor Kościoła Ewangelicko Augsb. i Helw. wyznania w Brygidynie, dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Pana Ministra Spraw Wojskowych mianowany został kapelanem ewang. augsb. W. P. i powołany na stanowisko proboszcza ewangelickiego przy Dowództwie Okręgu ¡Korpusu w Lublinie. Ks. Mitschke otrzymał miejsce zamieszkania w Łucku na Wołyniu. Ks. kapelanowi Mitschkemu składamy życzenia Błogosławieństwa Bożego na nowem polu pracy duszpasterskiej.

ŁÓDŹ. OSOBISTE. Dnia 12 b. m. w Kościele Św. Jana pobłogosławiony został związek małżeński pana Eryka Hauptmana z Żyrardowa z panną Elzą Rosałowską. Szczęść Boże Młodej Parze!

KOMITET DO POKRYCIA DACHU KOŚCIELNEGO MIEDZIĄ. Otrzymał do dnia 3 lutego ofiary od następujących osób: na oświetlenie krzyża: Rase Julia, Nowy Dwór 10 zł. i Minter Aniela 3 zł.; — Makatisowa Natalia 10 zł., Emilia i Zygmunt małżonkowie Koyer 70 zł., Makarewicz Bronisław 2 zł., Koziełł Jan 25 zł., Droste Eugeniusz 10 zł., Herzel Emilia 60 zł, Köhle Aleksandra 5 zł., Stefanostwo Laube 5 zł., „Aljot", Henryków k. Warszawy, dla uczczenia ś. p. Aug. Jabsowej 5 zł., z okazji rocznicy urodzin ś. p. Emilii z Albrechtów Wdowińskiej, Józef Wdowiński i Władysław Albrecht 20 zł., Miszke Maria, Tomaszów Mazow. 100 zł., Paweł i Maria Molin, Wilanów 5 zł., Gustaw Rosner 10 zł.

ZE ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK. Prezydium Rady Zrzeszenia Polek Ewangeliczek uprzejmie zawiadamia, że w piątek dnia 1! lutego o godz. 20 w Sali Konfirmacyjnej (Pl. Małachowskiego 1a) w ramach zwykłych wieczorów dyskusyjnych odczyt p. t. „Prawa i obowiązki ewangelików augsburskich w świetle nowego ustawodawstwa kościelnego" wygłosi Ks. Prof. Dr. Jan Szeruda. Goście mile widziani.

LWÓW — Imieniny Prezydenta. W święto Imienin Pana Prezydenta odbyło się w kościele ewang. uroczyste nabożeństwo z udziałem władz politycznych, wojskowych i samorządowych. Z ramienia p. Wojewody przybył p. naczelnik Tylko, z ramienia wojskowości szef sądu okr. p. pułkownik Müller na czele licznej delegacji itd.

Podczas nabożeństwa ks. Karol Banszel wygłosił kazanie na temat słów: „Idź, prowadź ten lud, gdziem ci rozkazał, a oto anioł mój pójdzie przed tobą" — Moj. 32, 34.

LWÓW — pogrzeb. W 48 roku życia odwołany został przez Pana życia i śmierci magister praw Lubomir Augustyn, referendarz Urzędu Wojewódzkiego.

Spokojny i sumienny pracownik cieszył się zaufaniem swych przełożonych i szczerą sympatją swych kolegów w zawodzie. W młodych latach brał udział w walkach niepodległościowych jako legionista i ochotnik.

Pogrzeb jego odbył się dnia 6 lutego przy licznym udziale urzędników wojewódzkich z naczelnikiem Kwaśniewskim na czele, oraz szerszych warstw społeczeństwa lwowskiego.

Nad jego mogiłą przemówił ks. Karol Banszel, po czym ks. Wilhelm Ettinger pobłogosławił Zmarłego do jego grobowego odpoczynku.

LWÓW — ś. p. Stefan Pawlik. Według niezbadanych wyroków Bożych dnia 23 stycznia nagle został odwołany do wieczności szanowany kupiec ś. p. Stefan Pawlik, teść ks. pastora Ettingera.

Całe życie ś. p. Stefana Pawlika było jakby ilustracją do słów Chrystusowych: „Nie bój się, tylko wierz". Dla jego nieskazitelnego charakteru, pogody ducha i optymizmu cieszył się głębokim poważaniem, przyjaźnią i zaufaniem szerokich warstw lwowskiego społeczeństwa.

Jego firma miała dobrą opinię, bo posiadała ona duszę moralną. Opierała się na zasadach bezwzględnej rzetelności i solidności. Za to przede wszystkim czyste i spokojne sumienie było jego udziałem. Czuł się szczęśliwym, tak jak człowiek czystych rąk i uczciwej pracy szczęśliwym być może. Najszczęśliwsze jednak chwile, były to chwile spędzane wieczorem na łonie rodziny. Ognisko domowe stanowiło dlań prawdziwą przystań, cichą, ciepłą i przytulną, po trudach i mozołach dnia pracy.

Pogrzeb ś. p. Stefana Pawlika odbył się dnia 26 stycznia z kościoła na cmentarz Łyczakowski przy niezwykle tłumnym udziale obywatelstwa Lwowskiego. W kościele ks. Karol Banszel wygłosił kazanie na temat słów: „Nie bój się, tylko wierz", po czym ks. Gustaw Heuchert odprawił liturgię.

Na cmentarzu złożono zwłoki jego do rodzinnego grobowca. W nieutulonym żalu śmierć jego opłakują żona, bracia i siostra, dwóch synów, oraz córka — p. pastorowa Ettingerowa z mężem.

Na ręce w ciężkiej żałobie pogrążonej rodziny najpoważniejsi obywatele złożyli kondolencje. M. i. prezydent m Lwowa p. poseł Dr Stanisław Ostrowski przesłał serdeczne pismo z wyrazami żalu z powodu poniesionej dotkliwej straty wzorowego obywatela m. Lwowa.

Redakcja Głosu ze swej strony przesyła Zacnej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia.

LWÓW — kazanie gościnne. W przejeździe ze Stryja do Lublina, gdzie obejmuje stanowisko proboszcza przy Dowództwie Okręgu Korpusu, ks. kapelan Oskar Mitschke wygłosił we Lwowie kazanie przed licznie zgromadzoną kolonią ewangelicką na podstawie Ewangelii św. Jana 15,5. Głęboko ujęte i w pięknej formie wygłoszone kazanie zbudowało wszystkich.

Ks. Oskar Mitschke jest we Lwowie znany. Tu bowiem po ukończeniu studiów teologicznych pracował przez kilka lat jako wikariusz.

Po kazaniu ks. Karol Banszel złożył mu imieniem Polaków-ewangelików serdeczne gratulacje z powodu tak wysokiego wyróżnienia oraz życzenia jak najowocniejszej pracy dla chwały Boga i na pożytek naszego Kościoła oraz naszej Ojczyzny.

Po nabożeństwie ks. Mitschke spędził jeszcze kilka chwil w gronie życzliwych mu osób. Przybył senior polskich ewangelików p. Mr. Antoni Ehrbar w otoczeniu członków zarządu oraz członkinie Koła Pań, by wyrazić swą radość i życzyć mu błogosławieństwa Bożego na ważnej nowej placówce

„POGAŃSKIE" ŚLUBY NA PODLASIU. W Białej Podlaskiej grasował niejaki Jaźwiński, który udzielał ślubów według ceremoniału pogańskiego. Jaźwiński sadzał oblubieńców na krześle, wiązał ich ręcznikiem i wymawiał odpowiednie „zaklęcia". Ślub taki kosztował niezbyt drogo, to też znajdowali się chętni. Sprawą tą zainteresował się prokurator i pomysłowego oszusta skazano na 3 mies. aresztu i grzywnę.

NIEŚLUBNE DZIECI. Jak wynika z ostatnich zestawień statystycznych, ilość nieślubnych dzieci w Polsce jest dość wysoka, wynosi bowiem około 57.000 rocznie.

Największa z tego liczba przypada na województwa południowe, gdyż około 20.000 urodzin. W województwach zachodnich przychodzi na świat około 10.000 dzieci nieślubnych.

Najmniejszy odsetek dzieci nieślubnych, bo około 5%, ogląda światło dzienne w województwach centralnych.

KRAJE PÓŁNOCNE. Katolicyzm w Skandynawji i w krajach bałtyckich. Prasa katolicka donosi o postępach katolicyzmu w krajach północnych. W rzeczywistości chodzi o organizowanie elementów napływowych. Lud ewangelicki jest niepodatny na propagandę Rzymu. Przeszło 99% wyznaje luteranizm, katolicyzm ogranicza się do drobnej garstki. W Finlandii jest 2000 katolików i 8 duchownych, w Norwegii 2550 i 34 kapłanów, w Szwecji 4300 i 23 kapłanów, w Estonji przeszło 4500 i 8 kapłanów, znacznie więcej jest ich w Danii, bo 25000, wśród których pracuje 85 kapłanów; bardzo znaczny procent (ok. 50%) katolików stanowią robotnicy polscy. Na Łotwie katolicy stanowią 23% ludności tj. 480000 i zorganizowani są w metropolii. Prasa katolicka łotewska przedstawiała podniesienie arcybiskupstwa do rzędu metropolii jako szczególny objaw łaski i życzliwości papieża dla Łotwy. Ew-Pol.

STANY ZJEDNOCZONE. Kościoły amerykańskie a ekumeniczna rada kościelna. W związku z projektem konferencji światowej kościołów ubiegłego lata w Oxfordzie i Edinburgu, powstała w Stanach Zjednoczonych sekcja tymcz. amerykańska „ekumenicznej rady kościołów". Do oddziału egzekutywnego tej rady, otrzymano uprawnienie na sześć nominacji członków. Mają oni opracować mandat amerykańskich delegatów na konstytucyjne zebranie rady kościołów, które się ma odbyć w Holandji w maju 1938 roku. Mają też oni bliżej zapoznać amerykańskie kościoły z charakterem rady. Program wyboru delegowanych jest już ustalony. Każdy kościół wyśle swych przedstawicieli na ogólną wyborczą konferencję.

W ten sposób, najmniejsze nawet amerykańskie kościoły, będą miały możność wzięcia udziału. Potrzeba stworzenia jednolitej ekumenicznej rady kościołów, według zdania miarodajnych kół religijnych będzie mile widzianą.

ŁOTWA. Zgon najstarszego duchownego łotewskiego. Dnia 18 listopada ub. r. zmarł w miejscowości Smilten na Łotwie Dr Karol Kundsin, przeżywszy 87 lat, w tym 58 na stanowisku pastora. Dr. Kundsin wprowadził w urząd arcybiskupa ks. Dra Grünberga. Ew-Pol.

SZKOCJA. EDYNBURG. Światowy Kongres Kościołów reformowanych. W dn. od 6 — 11 lipca 1938 r. odbędzie się w Edynburgu III-cia Światowa Konferencja Kościołów reformowanych pod przewodnictwem prof. Donalda Macklina. Główny temat, który ma być rozpatrywany obejmuje zagadnienie wiary i etyki reformowanej w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa.

Ew-Pol.

Odpowiedzi Redakcji

Pan A. Riess, Gródek Jagiel. Biblję Kalendarz i Katechizm polski wysyłamy. Ta osoba z ogłoszenia nie nadaje się do tego.

Ks. A. Figaszewski, Brześć nad Bugiem. — Wszystko w porządku. Za nieporozumienie przepraszamy. Oczekujemy spełnienia obietnicy.

Ks. K. Banszel, Lwów. Dziękujemy za pamięć!

Ks. O. Mitschke. Brygidyn Młp. Dziękujemy za list. Do widzenia w Warszawie.

Życzliwemu. Prosimy ujawnić swoje nazwisko, gdyż tylko wówczas uczciwie będzie można wyrównać nieporozumienie. O ile Sz. pan jest naprawdę życzliwym — uczyni to niewątpliwie. Omyłki, błędy są wszędzie możliwe, ale chętnie je wyrównamy.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 3 chłopców i 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Gustaw Knedler (e-a) z Danutą Siegert (e-a); Wacław Józef Chróścielewski (r-k) z Danielą Krechowicz (e-a); Janusz Herman Schurak (e-a) z Marianną Panasewicz (r-k); Henryk Adolf Braun (e-a) z Alicją Michaliną Langner (e-a); Jan Żółtowski (r-k) z Martą Henschel (e-a); Karol Kaniewski (e-a) z Marianną Janiszewską (r-k); Artur Schwartz (e-a) z Eryką Dorotą Schulz (e-a); Artur Oskar Schneider (e-a) z Jadwigą Martą Seider (e-a); Bolesław Gumiński (r-k) z Marią Karuk (e-a); Władysław Gaik (r-k) z Zofią Lippert (e-a); Adolf Kalejta (e-a) z Martą Prelwitz (e-a); Emil, Gustaw Filtzer (e-a) z Edytą Marią Milker (e-a); Bronisław Lewański (r-k) z Hildegardą Bering (e-a).

Zmarli: Gustaw Adolf Krzykowski l. 57; Zofia Oeckel z d. Anschütz l. 76; Matylda Semadeni z d. Wedekam l. 92; Gottfryd Stockinger l. 72; Emma Ida Ewa Pietruczenko ur. Sosińska l. 64; Andrzej Pyzel 1 dzień; Aleksander, Jan Goldhaar l. 64.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 13 lutego VI Niedziela po Epifanii.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9,30 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 11,30 „ „ „ „ główne Ks. Loth.
godz. 1,15 pp. nabоż. dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9,30 „ „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. Rüger.
„ 11,— „ „ w kaplicy ul. Mińska 13 Ks. Rüger.
„ 12,— poł. „ „ „ „ dla dzieci Jadwiszczok.
„ 11,— rano „ w kaplicy ul. Żytnia 36 Ks. Wittmeyer.
„ 3,30 pp. „ ul. Żytnia 36 dla dzieci ewang. Burchardt.
„ 7 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5,— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac Ks. Michelis.
Dnia 15 lutego 7,30 w. nab. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 17 lutego 8 wiecz. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Krenz.
Dnia 18 lutego godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 13 lutego nabożeństwo o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 13. II. do 19. II. 38 r.

WARSZAWA I (długie fale)

Niedziela dn. 13.II. 1938 r. 8,00 Audycja 10,30 Opera „Pajace“ z płyt 12,03 Poranek symfoniczny 13,30 Muzyka 14 45 Audycja dla wsi 15,40 Audycja dla dzieci 16,05 Pieśni i piosenki włoskie 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie 19,00 Słuchowisko „Człowiek za burtą“ 19,20 „Tańczymy!“ — muzyka z płyt 21,15 „Były sobie świnki trzy.., morskie“ — Kukułka Wileńska 22,00 Opowieść o Beethovenie (III audycja).

Poniedziałek dn. 14.II. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Fragmenty z symfonji hiszpańskiej 12,03 Audycja południowa 15,45 „Z pieśnią po kraju“ 16,15 Lekkie melodie i piosenki 17,15 Recital skrzypcowy Kerttu Wanne 81,10 Tito Schipa śpiewa z płyt 18 35 Audycja dla wsi 19,00 Audycja żołnierska 19,30 „Dyskutujemy: „Co myślimy o Kowalskich“ — dialog 20,00 Koncert rozrywkowy 22,00 Koncert kameralny.

Wtorek dn. 15 II. 1938 r. 6,15 Audycja 11,15 Audycja dla szkół 11,40 Płyty 12,03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Chór Dana 17.00 Pogadanka 17.15 Muzyka kameralna 17,50 Pogadanka 18,35 Audycja dla wsi 19,00 Wieczór literacki 19,30 „Polska twórczość chóralna“ — audycja VIII 20,00 Mozaika muzyczna 21,00 Koncert symfoniczny 22,00 Muzyka taneczna.

Środa dn. 16 II. 1938 r. 6,15 Audycja 11,15 Audycja dla szkół 11.40 Śpiewa Michele Fleta — tenor (płyty) 12,03 Audycja południowa 15,45 Pogadanka dla dzieci 16.15 Orkiestra rozrywkowa 17.00 Szlakiem II Brygady — odczyt 17,15 Zapomniane pieśni 18,10 Płyty 18,35 Audycja dla wsi 19,20 Piosenki ludowe 19,35 Odczyt 20,00 Muzyka taneczna 21,00 Koncert chopinowski 21,45 Kwadrans poetycki 22,00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Czwartek dn. 17. II. 1938 r. 6,15 Audycja 11,15 Poranek dla młodzieży 11,40 Płyty 12,03 Audycja południowa 15,45 Audycja dla młodzieży 16,15 Recital wiolonczelowy 17,00 Wiedza i książka 17,15 Orkiestra wojskowa 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19,00 Słuchowisko 19.40 „Palestrant“ — operetka Millöckera 21.45 Szkic literacki 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego.

Piątek dn. 18.II. 1938 r. 6.15 Audycja 11,15 Audycja dla szkół 11.45 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Transmisja z pralni 16,15 Audycja muzyczna 17,00 Pogadanka 17,15 Utwory fortepianowe i pieśni St. Kazury 18,10 Płyty 18,35 Audycja dla wsi 19,00 Komedie Aleksandra Fredry „Pan Benet“ 19.30 Chór „Echo“ 20,00 Koncert symfoniczny.

Sobota dn. 19. II. 1938 r. 6,15 Audycja 11,15 Audycja dla szkół 11,40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15,45 „Jak zabawa — to zabawa“ audycja dla dzieci 17.00 Felieton 17.15 Recital fortepianowy 18,15 Piosenki w wyk. Luaienne Boyer (płyty) 18,35 Audycja dla wsi 19,00 Audycja dla Polaków za granicą 20,00 „Kwiaty polskie“ koncert rozrywkowy 21,00 Wielka wieczornica taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16,15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14,45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.